



# Czasopismo Straży Granicznej

## IMIENINY PANA PREZYDENTA

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROFESOR IGNACY MOŚCICKI, OBCHODZI IMIENINY W DNIU 1 LUTEGO.

W CIĄGU 10 PRAWIE LAT PIASTOWANIA NAJWYŻSZEGO W PAŃSTWIE URZĘDU PAN PREZYDENT POZYSKAŁ SOBIE MIŁOŚĆ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA, KTÓRE WIDZI W NIM PRZEWODNIKA NARODU NA DRODZE KU WIELKIM CELOM, WYTKNIĘTYM PRZEZ BUDOWNICZEGO POLSKI — PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

WRAZ Z OGÓLEM OBYWATELI SKŁADA STRAŻ GRANICZNA DOSTOJNEMU SOLENIZANTOWI HOLD I SERDECZNE ŻYCZENIA.

KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ  
GORZECZOWSKI PŁK.

WARSZAWA, DNIA 28 STYCZNIA 1936 R.  
(Rozkaz L. KSG. 419/I/36).

## KRZYŻ TR AUGUTA

### Przemówienie Pułkownika Jur-Gorzechowskiego

W przeddzień rocznicy powstania 1863 r. wygłosił p. Pułk. Jur-Gorzechowski u stóp Krzyża Trauguta następujące przemówienie:

„...Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,  
Z ojca krwią idzie w dziedzictwie na syna.  
Sto razy wrogów zmożona potęgą,  
Musi zwyciężyć...“

Rozbiory Polski, Konfederacja Barska, Insurekcja Kościuszkowska, Legjony Polskie przy Napoleonie, Powstanie Listopadowe, Wiosna Ludów w 1848 r., Rok 1863 — te wszystkie daty, wypisane w dziejach Polski krwią najofiarniejszych Jej synów, budziły stale naród do czynu i walki. I choć dziś żyjemy w wol-

nej i niepodległej Polsce, choć kajdany, co nas niegdyś skuwały, legły zerwane — bohaterskie porywy pradziadów, dziadów i ojców naszych zostały nam równie drogie i bliskie teraz, jak niemi były w czasach niewoli.

Dziś święcimy rocznicę 1863 roku. Dla nas, ludzi, którzy z podziemnej walki, z konspiracji przeciw zaborcom wynieśli na światło jasnego dnia przed oczy Europy, poprzez zbrojny legjonowy czyn czerwono-biały sztandar niepodległego Państwa Polskiego, zbrojny poryw naszych przodków: z roku 1863 był prawozorem bohaterskiej odwagi, ofiarności i rycerskiej niezłomności.

*Ale nie tylko jako czyn zbrojny przemawia do nas rok 1863. Przyniósł on nam wartości inne, niemniej cenne, które nasz Wielki Marszałek tak scharakteryzował:*

*„Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, eo do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, wysiłku woli, siły moralnej — nie Treuga Dei szui zbiorowej, nie Treuga Dei Ichórzów, lecz Treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotknął — rosną w olbrzymi pracy moralnej“.*

*Wiara w bohaterstwo, wielkość wspólnego wysiłku narodu — oto są te nieocenione wartości, jakie nam dał pamiętny rok 1863!*

*I gdy dziś, tu przy krzyżu Trauguta, ostatniego wodza powstania, zebrałiśmy się wszyscy, by uczcić pamięć bohaterskich dziadów i ojców naszych, by złożyć hold i cześć najwyższą tym — niestety już nie licznym — którzy zbrojną walkę i kajdany niewoli przetrwali — ślubować sobie musimy wobec tych czci-godnych weteranów i wobec wielkiego ducha Tego, który ich ideały w życie wprowadził i ojczyznę nam wskrzesił, że nie z tych wartości nam w spadku przekazanych nie uronimy. Że wolności, z krwawej ofiary kilku pokoleń powstałej, nie zaprzepaścimy, że miłość ojczyzny, gdy tego zajdzie potrzeba, silniejsza będzie ponad wszelkie namiętności nasze.*

*Niech dla Was, koledzy, którzyście na polach bitew, wśród męki i ofiar największych ojczyznę budowali, dla Was, młodzieży, której młode oczy już wolną Rzeczpospolitą ujrzaly — rok 1863 będzie jak dziś tak i zawsze wielkim przykładem nieśmiertelnej miłości ojczyzny“.*

\* \* \*

Co roku, o zmierzchu dnia 21 stycznia, odbywa się w Stolicy pochód ku stokom Cytadeli.

Osobliwy to pochód: na czele grupa starców w granatowych mundurach, za nimi starsi panowie wojskowi i cywilni, następnie związki i organizacje ze sztafardami, młodzież szkolna i liczna publiczność.

To przedstawiciele pięciu pokoleń Polski zdążają pod Krzyż Trauguta, na miejsce stracenia członków ostatniego Rządu Narodowego, by w przeddzień rocznicy złożyć hold uczestnikom powstania 1863 r.

Zyje wśród nas jeszcze około stu weteranów — bohaterów powstania styczniowego, uczestników Czynu, który chociaż nie przyniósł bezpośrednio upragnionej wolności, — to przecież pobudził na nowo i podtrzymał poczucie godności narodowej i konieczności zbrojnej walki z zaborcą.

Powstanie 1863 r. wybuchło w dniu 22 stycznia i trwało blisko dwa lata.

W rozpaczliwych warunkach zmagali się powstańcy z regularnymi wojskami rosyjskimi. Entuzjazm budziły zwycięstwa, żal powszechny panował po klęskach. Nazwiska Sierakowskiego, Padlewskiego, ks. Brzóska, Langiewicza i wielu, wielu innych weszły do historii Polski jako symbole największej miłości Ojczyzny i największego bohaterstwa.

Wśród nich, jak brylant najczystszej wody świeci święte imię dyktatora Trauguta.

W beznadziejnych walkach padło na polach bitew 20.000 powstańców, straconych zostało kilkuset i 50.000 poszło na wygnanie w głąb Rosji i na Syberję.

Był czas po powstaniu styczniowym, że usiłowano czyn powstańczy przedstawić jako szkodliwy dla sprawy Polski. Stawiając na pierwszym miejscu troskę o dobrobyt materialny, ugodowcy wszelkiego rodzaju potępiali zbrojny poryw, jako „szaleńczy desperacki wysiłek“, który sprawę Polski nie posunął naprzód, ale raczej w tył cofnął.

Trzeba było dopiero długiej pracy Józefa Piłsudskiego, by Czynowi z 1863 r. przywrócić w opinii Narodu należne mu znaczenie.

„Piękny wyraz stanowiska obozu niepodległościowego wobec czynu ojców naszych dał pułkownik Jur-Gorzechowski, uczestnik walk z 1905 r., Związku Walki Czynnej i Legionów Polskich, Prezes Okręgu Stołecznego Związku Legionistów, w swym przemówieniu, które zacytowałiśmy na czele niniejszego artykułu.

W ten sposób oceniali i odczuwali powstanie styczniowe ludzie, którzy w czasach największego ucisku zaborców i w chwilach upadku niezależnej polskiej myśli politycznej nie wahali się głosić słowem i czynem idei niepodległości.

Oby ten kult miłości Ojczyzny i bohaterstwa nieznającego przeszkód w dążeniu do wielkiego celu ożywiał poczynania wszystkich następnycy pokoleń Polski Odrodzonej!

## P·K·O

## PEWNOŚĆ – ZAUFANIE

## W y m o w a c y f r . . .

	1925 r.	1930 r.	1935 r.
Ilość klientów.	128.460	699.424	2.088.037
Wkłady ... ..	64.980.888 zł.	431.311.744 zł.	881.686.879 zł.
Gotówka . ...	18.440.987 „	115.994.966 „	181.982.428 „
Lokaty własne	36.755.740 „	347.018.552 „	699.463.339 „

**OBRÓT W 1935 ROKU – 29 MILJARDÓW ZŁOTYCH**

## 17 rocznica napadu czeskiego na Śląsk

W dniu 23 stycznia b. r. minęła 17 rocznica najazdu czeskiego na Śląsk cieszyński.

Zdradziecki ten napad nastąpił bez wypowiedzenia wojny i zaledwie w dwa miesiące po zawarciu dobrowolnej ugody polsko - czeskiej co do tymczasowego rozgraniczenia terytorjów obu Państw. Napad ten zastał Polskę nieprzygotowaną do odparcia agresji czeskiej, nikt bowiem w Polsce nie liczył się z możliwością tak zdradzieckiego postępu naszych „sojuszników“ — w tak ciężkiej zwłaszcza chwili, gdy Polska musiała prowadzić krwawe walki z bolszewikami, Ukraińcami i Niemcami.

Wprawdzie Cieszyńskie mogło wystawić parę tysięcy wojska, co pozwoliłoby atak odeprzeć, ufając jednak Czechom, Polska Rada Narodowa w Cieszynie nie zgodziła się na przymusową mobilizację, a jedynie na werbunek ochotników. W tych warunkach Czesi mieli całkowitą przewagę po swojej stronie.

Mieli oni ważny powód po temu, by napaść na Śląsk: chodziło im o odebranie najbogatszej części tej dzielnicy oraz o stworzenie faktu dokonanego je-

szcze przed mającymi nastąpić za kilka dni wyborami do Sejmu Rzeczypospolitej, które stałyby się niewątpliwie pewnego rodzaju plebiscytem, uwieńczonym zwycięstwem bloku polskiego na Śląsku.

Dnia 23 stycznia 1919 r. wojska czeskie rozpoczęły marsz na Śląsk. Dzięki przewadze liczebnej udało im się złamać zacięty opór polskich oddziałów, które musiały się cofnąć...

A potem wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie. Zmuszono Polskę do zrezygnowania z plebiscytu i powierzono rozstrzygnięcie sprawy Konferencji Ambasadorów, której decyzja — powzięta w najcięższej dla Polski chwili zmagania się z bolszewikami — przyznała Czechom dwa powiaty z większością polską, w tem 69 gmin z większością polską ponad 90%.

Od tej chwili 200.000 Polaków jęczy pod jarzmem zaborców czeskich, którzy nie ustają w prześladowaniu polskości na zagrabionych przez siebie ziemiach.

Smutna to rocznica...

# BILANS 1935 ROKU

Rok 1935 jest już poza nami, nie od rzeczy więc będzie zastanowić się nad tem, jak zapisał się on na kartach działalności Straży Granicznej w dziedzinie zwalczania przemytnictwa i innych przestępstw skarbowych.

Jak wygląda efekt naszej całorocznej pracy w cyfrach?

Otóż, stwierdzić trzeba, że tak jak i w poprzednich latach nasilenie przemytu w 1935 r. miało tendencję wybitnie malejącą. Sprawił to przede wszystkim kryzys gospodarczy, który daje się we znaki nawet i „branży“ przemytniczej. Im niższe zarobki, im mniej gotówki w obrocie, im mniejsza siła nabywcza odbiorców — tem mniejsze zapotrzebowanie na przemycane towary, zwłaszcza droższe, jak jedwab, koronki, drogie artykuły galanteryjne i konfekcyjne i t. d. Jest rzeczą niewątpliwą, że przemyt masowy, idący w transportach kilkudziesięciu, czy nawet kilkuset - kilogramowych, należy już do przeszłości.

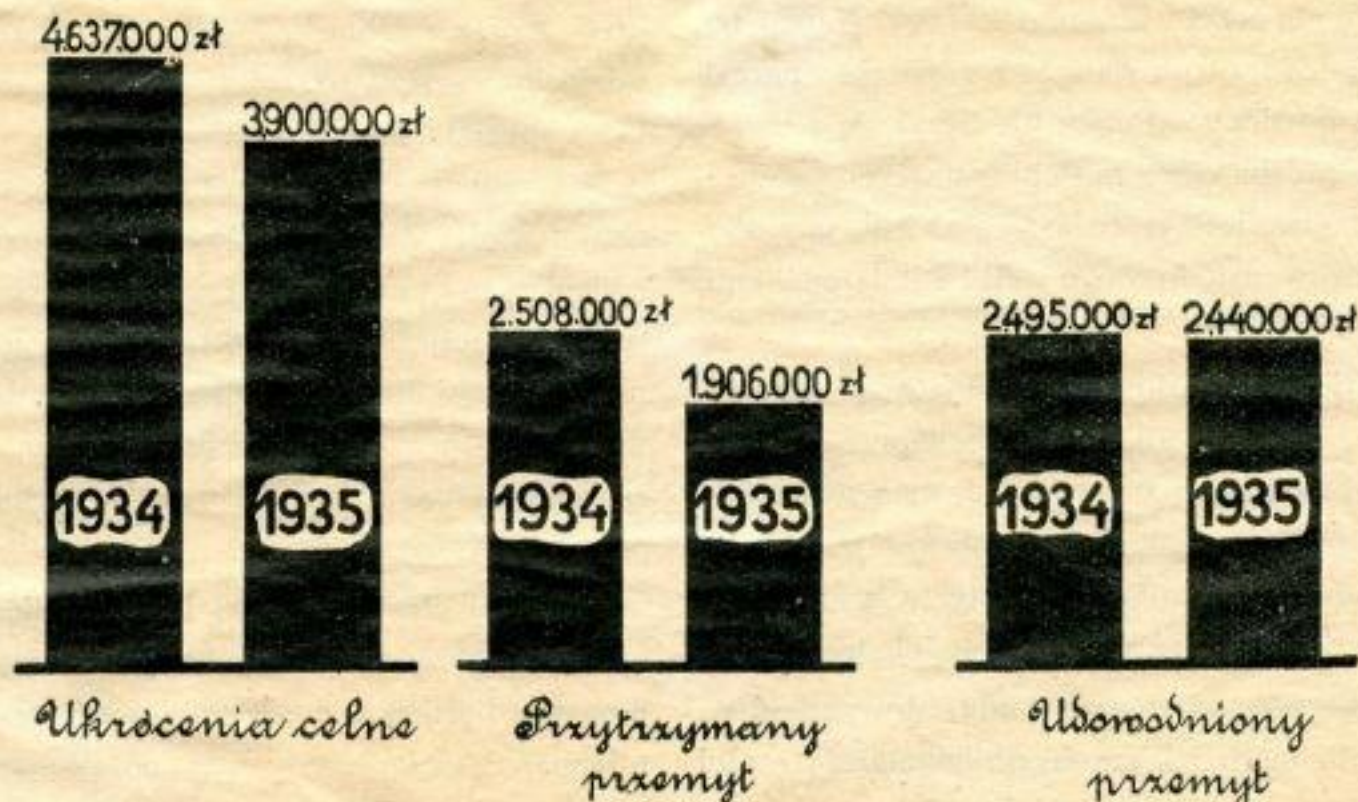
W parze ze zmniejszeniem się przemytu masowego towarów wysokocłowych idzie **rozdrobnienie** przemytu. Wzrasta bezrobocie i nędza na pograniczu, zwłaszcza w okolicach uprzemysłowionych, a tem samym — coraz więcej bezrobotnych i małorolnych chłopów szuka zarobku na zielonej granicy. Mobilizują w tym celu swe groszowe kapitały, czasem nawet łączą się w doraźne bandy, a raczej „kooperatywy“ przemytnicze, wnosząc do wspólnej kasy swój udział — i zakupuja za to na przedpolu trochę towarów kolonialnych, sacharyny czy taniej galanterji, aby następnie przemycić je do Polski i sprzedać tu z niewielkim zarobkiem.

Wśród kilkunastu tysięcy osób, przytrzymanych z przemytem w 1935 r., przeważa ten właśnie typ przemytnika - przestępcy z musu. Rzecz prosta, może on przenieść tylko niewielkie ilości towaru — i to towaru taniego. Dlatego też i ogólna wartość przytrzymawanego przez Straż Graniczną przemytu jest niższą, niż w poprzednich latach, w okresie „prosperity“ przemytniczej.

Nie znaczy to jednak, by **zawodowy** przemyt przestał istnieć. Bynajmniej! Wprawdzie Straż Graniczna zdołała rozbić w ciągu ostatnich lat szereg wieloosobowych, świetnie zorganizowanych szajek, dysponujących poważnym kapitałem, wprawdzie wielu hersztów odsiaduje jeszcze do dziś wyroki, a kapitał ich pochłonęły wysokie grzywny i utrata cennego towaru, ale wszystko to nie odstrasza innych od próbowania szczęścia na tem śliskim polu. Zbyt ponętą jest perspektywa wysokich zysków!...

To też wciąż jeszcze natrafia Straż Graniczna na ślady działalności zorganizowanych band, zalewających Polskę towarem przemycanym. Część z nich „operuje“ wyłącznie na rynku lokalnym, nie brak jednak band o szerokim zasięgu działania, które przy pomocy łańcucha „tragarzy“ i pośredników przesuwają przemyt z melin nadgranicznych włąb kraju. W 1935 r. zlikwidowano szereg takich właśnie band, nie licząc afer pomniejszych.

Sporządzanie oficjalnej statystyki wyników za rok 1935 nie jest jeszcze ukończone, to też możemy tu operować jedynie cyframi przybliżonemi, które niewiele jednak odbiegają od rzeczywistości. Otóż, w roku 1935 Straż Graniczna przytrzymała przemyt łącz-



nej wartości 1.906.000 zł., udowodniono zaś przemyt na podstawie rachunków, korespondencji i in. dowodów na kwotę 2.440.000 zł.; analogiczne cyfry za 1934 r. wynoszą: 2.508.000 zł. i 2.495.000 zł., jak widać więc — spadek jest dość znaczny. Byłby on jeszcze większy, gdyby nie udało się w okresie przedświątecznym, t. j. w grudniu ub. r. zlikwidować szereg poważnych afer; w jednym tylko tym miesiącu Straż Graniczna przytrzymała przemyt wartości 400.000 zł., udowodniła zaś przemyt na kwotę blisko 1.500.000 zł.!

Udział poszczególnych Inspektoratów Okręgowych w tym plonie przedstawia poniższe zestawienie:

J E D N O S T K A	Przytrzyma- ny przemyt	Udowodnio- ny przemyt
	w z ł o t y c h	
Mazowiecki I. O. . . . .	69.969	3.001
Pomorski I. O. . . . .	138.846	12.745
Wielkopolski I. O. . . . .	174.841	59.445
Śląski I. O. . . . .	753.126	1.838.910
Zach.-Małopolski I. O. . . . .	312.404	328.194
Wsch.-Małopolski I. O. . . . .	179.749	51.860
Egzekutywa Oddz. Inf. KSG. . . . .	274.678	144.813
Ponadto spowodowano zajęcie przemytu w Gdańsku wart. . . . .	2.493	—
<b>Razem . . . . .</b>	<b>1.906.106</b>	<b>2.438.968</b>

Pojedyńcze ukrócenia celne od zajętego i udowodnionego przemytu wyniosły w 1935 roku 3.898.000 zł. wobec 4.637.000 zł. w 1934 r.

Przytrzymano przemyt w 14186 wypadkach (w 1934 — 17185 wyp.), udowodniono zaś przemyt w 1054 wypadkach (w 1934 — 1109 wyp.). Przeciętnie przytrzymywano przemyt w ciągu miesiąca 1182 razy (w 1934 r. — 1432 razy), w poszczególnych zaś I. O.:

- Mazowiecki I. O. — 77 razy miesięcznie,
- Pomorski I. O. — 91 razy miesięcznie,
- Wielkopolski I. O. — 133 razy miesięcznie,
- Śląski I. O. — 492 razy miesięcznie,
- Zach. Małopolski I. O. — 155 razy miesięcznie,
- Wsch. Małopolski — 202 razy miesięcznie,
- Egzekutywa — 32 razy miesięcznie.

Przemytników z towarem przytrzymano ogółem 18130 (z tego prawie połowę, bo 8819 — na terenie



Przytrzymani przemytnicy

Śląskiego I. O.), a więc mniej, niż w 1934 r., w którym przytrzymano 22570 osób z przemytem.

Różnorodność przemycanych towarów jest tak wielka, że trudno je wymienić nawet w przybliżeniu. Z konieczności więc ograniczymy się do wymienienia kilkunastu rodzajów towarów, najczęściej przemycanych.

Przedewszystkiem — artykuły objęte monopolem państwowym, wzgl. podlegające opłacie akcyzowej, (cyfry w nawiasach odnoszą się do 1934 r.):

**T y t o ń** jest przemycany obecnie w stosunkowo niewielkich ilościach i to głównie — tani tytoń fajkowy z Czechosłowacji na użytek ubogiej ludności pogranicza. Gros zajętego tytoniu pochodzi z nielegalnej uprawy krzewów tytoniowych w kraju, wzgl. z kradzieży z plantacji legalnych. W 1935 r. przytrzymano ogółem 6775 kg. tytoniu (4214 kg.), udowodniono zaś przemyt 539 kg. (467 kg.). Ponadto zlikwidowano nielegalne plantacje tytoniu o łącznej powierzchni 41053 m<sup>2</sup>. (43236 m<sup>2</sup>).

**C y g a r a** niemieckie wciąż jeszcze mają swych zwolenników w Polsce. Przytrzymano ich 11338 sztuk (23030 szt.), udowodniono zaś przemyt — 1117 szt. (7327 szt.).

**P a p i e r o s y** również przeważnie niemieckie; przytrzymano ich 52574 szt. (77392 szt.), udowodniono zaś przemyt 6072 szt. (10260 szt.).

**S p i r y t u s u** czystego zajęto 307 kg. (439 kg.), udowodniono przemyt — 22 kg. (143 kg.).

**P A M I Ę T A J, Ż E**

**K A S A W Z A J E M N E J P O M O C Y  
I S T N I E J E D L A T W E G O D O B R A !**

**N A L E Ż E N I E D O K. W. P.**

**J E S T T W O I M O B O W I A Ź K I E M**

**S p i r y t u s** skażony („brandka“) pochodzenia niemieckiego daje się łatwo oczyścić i jest używany przez ludność pogranicza zamiast wódki; w 1935 r. przytrzymano tego „specjału“ 2467 kg. (2953 kg.), udowodniono przemyt 210 kg. (0).

**W ó d e k** gatunkowych, niemieckich, czeskich i rumuńskich przytrzymano 1032 kg. (400 kg.) i udowodniono przemyt 130 kg. (88 kg.).

**W i n a** gronowego zajęto 1612 kg. (1160 kg.), a udowodniono przemyt — 5803 kg. (404 kg.).

**E t e r** — używany zamiast wódki, wzgl. jako domieszka do wódki, głównie przez ludność powiatów wieluńskiego, częstochowskiego i rybnickiego, oraz na Spiszu, jest przemywany z Niemiec. Straż Graniczna zwalcza energicznie przemyt i rozsprzedż tej trucizny, rujnującej w krótkim czasie zdrowie eteromanów; w 1935 r. przytrzymano 2223 kg. eteru (1614 kg.), udowodniono zaś przemyt 361 kg. (213 kg.).

**T a j n y c h g o r z e l i** zlikwidowano 45 (69), **o d k a ż a l n i d e n a t u r a t u** — 14 (73). Zmniejszenie się wyników w tej dziedzinie należy przypisać temu, że ostatnio wszelkie uzyskane wiadomości o przestępstwach tego rodzaju Straż Graniczna przekazuje Kontroli Skarbowej, likwidując te przestępstwa tylko wówczas, gdy zetknie się z nimi bezpośrednio.

**S a c h a r y n a** jest nadal przemywana z Niemiec w dużych ilościach. Przemyt tego artykułu ostatnio zwiększył się nawet, gdyż uboga ludność wiejska, nie mogąc sobie pozwolić na zbyt kosztowny dla niej cukier, używa chętnie sacharyny jako jego namiastki. Pozatem, „wiernymi“ klientami przemytników sacharyny są liczni anonimowi „fabrykanci“ rozmaitych wód gazowych, lemoniad i t. p. W 1935 r. Straż Graniczna przytrzymała 1635 kg. sacharyny (1569 kg) i udowodniła przemyt 2577 kg. (714 kg.).

**Z a p a l n i c z k i**, przemywane z Niemiec, znajdują zawsze jeszcze wielu chętnych odbiorców ze względu na zbyt wysoką cenę zapalniczek w handlu legalnym. Przytrzymano ich w 1935 r. — 22092 szt. (22745 szt.).

**K a m i e n i e z a p a ł o w e** z tych samych względów są masowym artykułem przemytu. Przytrzymano ich 262 kg. (325 kg.).

**K a r t y d o g r y** przytrzymano w ilości 1375 talji (1171 talji).

Wreszcie — towary najczęściej przemywane. W 1935 r. Straż Graniczna przytrzymała m. in.:

Narkotyków 1,1 kg. (8,4 kg.),

Artykułów spożywczych i owoców południowych 48808 kg. (134864 kg.),

Wyrobów jedwabnych 517 kg. (973 kg.),

Wyrobów tekstylnych, odzieży i konfekcji 9310 kg. (23197 kg.),

Wyrobów metalowych, galanterji stalowej, części maszyn, części samochodowych, rowerowych i t.d. 4752 kg. (28566 kg.),

Samochodów, używanych do przewożenia przemytu 9 szt. (8),

Motocykli 3 szt. (6),

Rowerów 395 szt. (481).

Na specjalną uwagę zasługuje masowy odniedawna przemyt pieprzu do Polski, napływający głównie z Czechosłowacji na odcinku I. G. Bielsko. O rozmiarach tego przemytu świadczy, iż w ostatnim tylko kwartale ub. roku Straż Graniczna przytrzymała 2091 kg. pieprzu, udowodniła zaś przemyt 12471 kg. tego artykułu!

Ponadto zakwestjonowano rachunki, umowy i t. p. dowody, od których nie uiszczono opłat stempowych, na łączną kwotę 28.804.000 zł. (25.363.000 zł.).

Za nielegalne przekroczenie granicy Straż Graniczna przytrzymała w 1935 r. 4930 osób (w 1934 r. — 5700). Za kradzież, bandytyzm, dezercję, działalność wywrotową, fałszerstwo pieniędzy, kłusownictwo, nieleg. posiadanie broni, włóczęgostwo w pasie granicznym, nielegalny handel domokrajny, nieleg. wyrób zapalniczek i in. przestępstwa i wykroczenia Straż Graniczna przytrzymała w 1935 r. ogółem 6830 osób (w 1934 — 4840).

Bilans — jak widać — bardzo wymowny...

## Dziś jeszcze napisz:

Do

Kolektury S. WOYNA

w Warszawie

ul. Chmielna 20

Proszę o nadesłanie mi jednej ćwiartki losu do I klasy XXXV Loterii Państwowej.

Należność wpłacam równocześnie na konto P. K. O. 1886.

(—) Podpis.

**Chcesz wygrać — kup los!**

**Nie zwlekaj!**

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

— mjr WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA

## Z życia naszej Bursy

Otrzymaliśmy dwa artykułiki, napisane przez wychowanków Bursy: Bronisławę Świętą i Stefana Stefańskiego. Mili korespondenci pragną podzielić się swymi wrażeniami z ubiegłych Świąt — chętnie tedy drukujemy ich prace, tembardziej, że świadczą one bardzo chlubnie o zdolnościach pisarskich obojga młodocianych autorów.

A więc:

### WIGILJA W BURSIE

Niecierpliwimy się od samego rana. Dzień zdaje się być bez końca. Każda godzina staje się wiekiem. Została nas w Bursie spora gromadka, lecz mimo to, wbrew porządkowi wszystkich innych dni, które jak błyskawica przemijają, ten jeden jest jakiś innych, jakiś niespokojny, pełen oczekiwań.

W niezapomnianej naszej jadalni stoi drzewko, lecz nie jest ono jeszcze drzewkiem wigilijnym, brak mu wspaniałej sukienki świątecznej, w którą ma być odziane.

Pada rozkaz „Idziemy na wycieczkę“. Przyjmujemy go z entuzjazmem. Jedni cisną się do wieszadeł, inni do bucek, gwar, krzyk, wesołość! Zbiórka na korytarzu, przegląd czystości ubrań. Adam wyleciał z dwójek za brudne bucki, Tadzik skwaszony poszedł przeczyścić płaszcz. Nawet dziewczynki padły dziś ofiarą przeglądu.

Ogniste słońce, bojąc się oddalić od swego domu — bo to przecież zima — zatacza tylko małe łuki ponad horyzontem, ale nie skąpi swych promieni i oblewa nimi świat cały. Mijamy ulice Przemyśla i wychodzimy w białe puszyste pole. Tutaj dopiero życie! Kule śniegowe fruują w powietrzu. To dzielniejsi rycerze staczają ze sobą walki na śmierć i życie, nawet dziewczynki biją się do upadłego. Tylko srogie przepisy, wzbraniające uderzeń w odsłonięte części ciała, hamują ogromny zapał walczących.

Ani nie spostrzegliśmy, kiedy upłynęło 3 godziny. I znowu rozkaz „wracamy“ przypomina nam, że



Pod drzewkiem.

jesteśmy tylko na wycieczce. Cichnie walka — formują się dwójki.

Coraz ciemniejszym płaszczem otula się ziemia. Jesteśmy już w domu. Za chwilę zasiądziemy do wigilijnej kolacji i zanucimy kolendy. Do jadalni nie wolno wchodzić. Zniecierpliwienie wzrasta z każdą chwilą. Myjemy ręce i twarze, doczyszczamy ubrania, aby godnie zasiąść do stołu.

Nadeszła upragniona chwila. Zasiadamy przy stole, zasłanym śnieżnobiałym obrusem. Wszyscy spoglądamy na drzewko, które obwieszono ozdobami najrozmaitszych rodzajów, girlandami i łańcuchami z kolorowych bibulek, błyszczy się w świetle.

Wchodzi czeigodna i przez nas kochana Pani Kierowniczka z całą księgą opłatków. Po modlitwie łamie się nimi ze wszystkimi i staropolskim zwyczajem składa każdemu z nas życzenia. Jest to chwila dla każdego z nas bardzo rzewna i pełna uczucia. Mimo szczęścia, które się odczuwa, nasuwają się jakieś poważne refleksje. Kolację spożywalimy spokojnie i w pełnym zadowoleniu. Nawet braku rodziny nie odczuwało się tak silnie. Życie wspólne, koleżeńskie, wystarczyło za wszystko. Serca były pełne radości. To też po skończonej wieczerzy zabrzmiała radosna kolenda „Bóg się rodzi“. A u nas śpiewa się kolendy, aż miło! Zapalono teraz świece na choince. Śpiew brzmi jeszcze bardzo długo.

Jakieś dziwne szczęście przepelnia nasze serca. Z rozśpiewaną duszą i sercem udaliśmy się wreszcie do swoich sypialni i z uśmiechem na ustach — zasnęliśmy.

**Bronisława Święta**

ucz. kl. V szk. powsz.

\* \* \*

### POWRÓT DO BURS

Minęły już święta. Ostatni dzień pobytu w domu rodzinnym, ostatnia godzina: wyjeżdżam z Siemek. Dziwne uczucia napelniają uczniowską duszę. Reasumuję wszystkie plusy minionych feryj. Wakaacje trwały 19 dni. W pierwszym tygodniu feryj był śnieg, a więc można było pojeździć na nartach, w domu pełno było radości, ale trwało to zaledwie kilka dni — tylko początek się udał. Druga część feryj była już gorsza. Kijki musiałem odstawić w kącie, bo śnieg, jakby na złość, stopniał, a zamiast na zamieć śnieżną musiałem patrzeć na wstrętne pluche, która do reszty zmyła tu i ówdzie leżące warstwy śniegu.

Stałem się dobrowolnym więźniem domowym. Z tego powodu straciłem chęć do wszystkiego, bo ani gdzie wyjść, ani zabawić się nie można, bo i niema z kim. Ojciec w służbie, Mamusia od rana do wieczora zajęta pracą domową, a ja sam płacząc się po mie-



Wychowankowie Bursy przy posiłku.

szkaniu, tu przystanę, tam znowu coś przewrócę i znużony siadam wkońcu na sofie i zabieram się do czytania, ale i to nie przypada mi do gustu, bo przecież przyjechałem tu, aby zapomnieć choć na krótki czas o książce i o szkole.

Dochodzi godz. 19.45 — słucham komunikatu sportowego. Nie podają nic godnego uwagi, przyjmuję to jako nowy zawód. Jestem zupełnie rozgoryczony komunikatami meteorologicznymi, które zapowiadają stały wzrost temperatury. Moje nadzieje są pogrzebane. Zaczynam już na dobre myśleć o powrocie, bo w Bursie przynajmniej można się zabawić. Jest z kim: samych chłopców 26!

I oto niebawem już słyszę: „Przemysł, wysiadać!“ — Zrywam się na nogi, chwytam walizkę i zmykam z wagonu. Szybko zdążam na Zasanie.

W Bursie zastaję gwar. Otaczają mnie koledzy: Janek, Józek... Jak z ich opowiadania wynika, to dobre czasy mieli w tej naszej Bursie w czasie świąt. Świąta spędzili bardzo wesoło, co jest główną zasługą naszej drogiej Pani Kierowniczki, która zawsze coś dobrego dla nas wymyśli. Wprawdzie z powodu złych warunków atmosferycznych mało mieli wycieczek, ale mimo to nie nudzili się w Bursie. Przedpołudnie spędzali na czytaniu czasopiśm i lektur, a po południu stale wszyscy się bawili.

Dnia 28 grudnia ub. r. przyjechali do Bursy Panowie z Zarządu ze Lwowa z podarunkami na gwiazdkę. Oprócz wielkiej ilości różnych słodyczy i owoców, którymi wychowankowie Bursy zostali obdarzeni, otrzymaliśmy jeszcze 2 pary sanek, których — niestety — z braku śniegu nie wypróbowaliśmy jeszcze i gry towarzyskie, jak: ping-pong, szachy, warcaby i inne drobniejsze. Wieczór gwiazdkowy najsilniej utkwii w naszej pamięci, bo świadczy dobitnie o wielkiej troskliwości naszego Zarządu, który pragnie nam zastąpić Rodziców i uprzyjemnić każdą chwilę!

Stefan Stefański  
ucz. kl. III gimn.

## 60-groszowa składka dla zwolnionych ze służby

*W związku z bliskim terminem Walnego Zebrania Stow. „Samopomoc Straży Gran.“, otrzymaliśmy poniższy list, który drukujemy, powstrzymując się narazie od wszelkich komentarzy.*

*Może i inni nasi Czytelnicy zechcą zabrać głos w tej ważnej sprawie? (Red.).*

1) „Staraj się, abyś na wypadek zwolnienia ze służby nie zaznał niedostatku“.

2) „Staraj się, aby rodzina Twoja, gdy Cię zwolnią ze służby, pozostała niezależna i w dobrobycie“.

3) „Staraj się, abyś nie był ciężarem Państwa i społeczeństwa po zwolnieniu ze służby czynnej“.

Niema nic straszniejszego dla człowieka, jak życie z dnia na dzień, bez przyszłości! Kto się troszczy wyłącznie o dziś, nie zwracając uwagi na to, co jutro przynieść może, ten właściwie zgoła o nic się nie troszczy, żyje hazardownie życiem pierwotnym.

Wprowadzone swego czasu w Korpusie Straży Granicznej dwudziestogroszowe składki dla zwolnionych ze służby czynnej — to akt pożyteczny i szlachetny. Samopomoc taka jest najlepszą formą zabez-

pieczenia bytu, gdyż usuwa zgóry stan niepewności i pozwala naszym zwolnionym ze służby kolegom rozpocząć w spokoju nowe życie, bez troski o najbliższe przynajmniej miesiące.

Zabezpieczenie bytu swej rodzinie i sobie jest zawsze nagłą potrzebą, wzywamy więc Kolegów, by razem z nami stanęli do apelu i jak jeden mąż opodatkowali się w tym celu po 60 groszy, a nie po 20 gr. jak dotychczas!

Dotychczasowe bowiem odprawy, zebrane ze składek dla zwolnionych z szeregów Straży Granicznej, nie stanowiły dostatecznego wsparcia, albowiem nie przekraczały 1000 zł. Za taką sumę trudno im było założyć jako tako dochodowy warsztat pracy, dający możliwość egzystencji. Matematycznie dowodzić tego nie trzeba, gdyż każdemu jest znana wysokość zapomóg przy obecnym stanie osobowym Straży Granicznej.

W budżetach naszych nie uczyni zbyt wielkiego uszczerbku 60-groszowa składka, nawet — w najgorszym wypadku — dla 20 ludzi zwolnionych rocznie,



a nie trzeba chyba dowodzić, jak bardzo potrzebna jest zwolnionym tego rodzaju pomoc i że gdybyśmy musieli płacić nawet po 12 zł. rocznie, nie będzie to ze stratą dla żadnego z nas...

Tego rodzaju samopomoc jest doniosłym i ważnym czynnikiem nie tylko dla nas, ale i dla Państwa, gdyż zmniejszy się w ten sposób szeregi bezrobotnych i przysporzy społeczeństwu obywateli, mogących zapewnić sobie i swym rodzinom skromną wprawdzie, lecz pewną egzystencję.

Dlatego też wzywamy Kolegów do uchwalenia naszej propozycji i to możliwie jak najprędzej, nie odkładając załatwienia tej ważnej rzeczy na plan dalszy.

Dotychczas nie należeli do samopomocy pracownicy kontraktowi, uważamy jednak, że powinni i oni mieć możliwość korzystania z jej dobrodziejstw — po przesłużeniu przynajmniej 3 lat w Straży Granicznej.

Warszawa, dnia 21 stycznia 1936 r.

*Szeregowi i pracownicy kontraktowi  
Egzekutywy Oddziału Inf. Kom. Str. Gran.*

## O formy samopomocy (Głos dyskusyjny)

Nie wiem, czy będę przyjęta do dyskusji na temat „kurs na żywych czy umarłych“, gdyż zaproszeni są do niej ojcowie i nie-ojcowie, a o nas, żonach, nie. Jakbyśmy nie istniały. Lecz mimo to, „wsuwam nos“ w tę sprawę, bo naprawdę nie podoba mi się projekt, podany na łamach „Czat“. Przecież składki na „pośmiertne“ nie są przeznaczone dla zmarłych (bo tym nie po pieniądzech), lecz dla rodziny zmarłego. Pośmiertne, mimo swej nazwy, jest nieraz podporą materialną dla żyjących, których budżet domowy jest częstokroć mocno nadszarpnięty wskutek wydatków, związanych z chorobą i śmiercią, tembardziej, że pobory są szczupłe. Mając liczną rodzinę na utrzymaniu, nie można być zbyt szczodrym i płacić składki na przeróżne cele po kilka złotych miesięcznie.

Nie jestem egoistką, pomocy nie odmawiam, lecz 2 zł. to za dużo, jeśli się ma więcej niż 4-ro dzieci, z których każde jest dorastające w szkolnym wieku. Za same opłaty szkolne rocznie płacę 260 zł., a dzieci moje chodzą do szkoły w mieście, odległym o 8 km, bo nie stać mnie na bursę. Nikt mi nie pomoże, bo kogóż obchodzą czyje dzieci? Mieszkam w okolicy najdroższej z całej Polski i ledwie koniec z końcem mogę związać. Nie mogę dzieciom ująć kawałka suchego(!) chleba i herbaty, a dać innym, bo przecież „bliższa ciału koszula“. Mieszkania w mieście znów są drogie.

Jeśli ktoś jest taki bogaty i łaski niczyjej nie potrzebuje, niech daje jak najwięcej. Będzie to bardzo piękne. Ja jednak w swoim i „innych“ imieniu obstać przy dotychczasowej składce 80-groszowej. Czyż ja nie wychowuję przyszłych obywateli - żołnierzy? Wzywa się także kawalerów i bezdziejnych do składania dobrowolnych datków na „frontem do bursy“, uzasadniając to tem, że i oni może będą mieli dzieci. Otóż tu trafia „kosa na kamień“.

Właśnie takich bardzo mało obchodzą sprawy, tyjące czyich dzieci. Są nawet tacy, co się oburzają na to, że kawaler dostaje mniejszą pensję, pomimo, iż tak samo pełni służbę, jak i żonaty, z rodziną. Pan, który poruszył tę sprawę w naszym piśmie, jest wrogiem pośmiertnego, pisząc, że na otarcie łez niema pieniędzy. Otóż nie wyobrażam sobie, by po stracie bliskiej mi osoby mógł mi ktoś lżyć obetrzeć pieniędzmi. Pamiętam wypadek z przed kilku lat, kiedy to nie istniała Samopomoc: wdowa po zmarłym strażniku popadła z dziećmi w nędzę i prosiła o pomoc.

Czyż tedy istnienie Samopomocy nie jest celowe? I czyż nie warto „lżyć obetrzeć“ sierotom? Nie zawsze ma się gotówkę na pogrzeby, z których skromny (dziecka) kosztuje zł. 100. Co do styp, to one dawno poszły w zapomnienie...

*„Czytelniczka“*

## Walka z umarłymi

Pełnię służbę w okolicy Gorlic, znanej z wielkich i morderczych walk, jakie toczyły się tu w czasie wojny światowej. Zwą tę miejscowość drugim Verdun — i nie bez racji, jak sądzę!

Cała okolica jest usiana masowymi cmentarzyskami i pojedynczymi grobami; niektóre groby przylegają do samej linii granicznej. Ziemia jest zryta okopami, porośnięta dziś trawą i lejami od granatów. Nieraz w służbie trzeba przeskakiwać te okopy; mimowoli zastanawia się wówczas człowiek nad tem, dlaczego właś-

nie tu je wykopano, a nie np. na sąsiedniej górze, dlaczego w tym kierunku, a nie innym i t. d.

Na cmentarzu zaś patrzy strażnik-żołnierz ze skupioną powagą. Śpią tam ludzie różnych narodowości, nie myśli się jednak o tem w tej chwili; wszakże to żołnierze, którzy padli na polu chwały, walcząc za swoją czy cudzą sprawę!...

Jestem jeszcze młody i nie wahałem prochu ani w czasie wojny światowej, ani podczas walk o nasze granice, których dziś strzegę. Zdarzyło mi się jednak

niedawno spotkać oko w oko z tymi, którzy w walce o te granice polegali. Brzmi to nieprawdopodobnie, a jednak...

\* \* \*

W zapadającym już zmroku szedłem wolnym krokiem wzdłuż granicy, odbywając służbę patrolową. Chłopi, pracujący na polach nad samą granicą, powracali już do domu. Przyglądałem się im uważnie, wypatrując wśród nich kogoś podejrzanego. Szedłem tak dłuższy czas.

Po przejściu kilku potoków i kilkakrotnem gramoleniu się pod górę czułem się nieco zmęczony, usiadłem więc przy jakimś opuszczonym grobie, by chwilę odpocząć. Zapaliłem papierosa pod peleryną i pograżyłem się w medytacjach. Przyszło mi nagle na myśl, że właśnie tu, w pobliżu powinienem spotkać się z kolegą, patrolującym sąsiedni odcinek.

I nagle...

Ujrzałem tego właśnie strażnika, jak goni jakiegoś osobnika, uciekającego w moim kierunku. Zerwałem się natychmiast, chcąc przeciąć drogę uciekającemu, lecz w tej samej chwili otrzymałem silny cios w głowę. Napastnik rzucił się na mnie z tyłu, powalił na ziemię i przygniatając mnie sobą, starał się odebrać mi karabin.

Walczyłem zażarcie rękami i nogami, aż wreszcie udało mi się wydostać na wierzch i obezwładnić przeciwnika. Chwyciłem natychmiast karabin, aby być gotowym do obrony w razie ponownej napaści i — o, dziwo!

Karabin był pocięty we wszystkie strony, a napastnika ani śladu!

Zmęczony samotaniem się, zziębnięty i przygnębiony z powodu ucieczki napastnika i zniszczenia karabinu, powlokłem się dalej wyznaczoną mi trasą. Do-

koła — nie było żywego ducha. W pewnej chwili przechodziłem obok małego domku, otoczonego ogródkiem. Za płotem ujrzałem kilku ludzi, przechadzających się po ogródku. Jeden z nich, ujrzawszy mnie, skinął mi ręką, zapraszając mnie do domku.

Wszedłem więc za nim do środka — i oto, co ujrzałem. Pod ścianami i na środku izby ustawione były łóżka, na których spoczywały jakieś postacie. Gdy wszedłem do izby, postacie te powychodziły z łóżek i otoczyły mnie kołem; byli to żołnierze, straszliwie okaleczeni, widma raczej, maskary, a nie ludzie!

Strach zjeżył mi włosy, zwłaszcza gdy na jednym z łóżek uniósł się kaleka bez rąk i nóg; patrząc mi w oczy, powiedział, że to on walczył zemną i pogiął mi karabin. A potem — że on i jego towarzysze przelewali swą krew w obronie tej granicy, której ja mam strzec. Ale — gdy oni wszyscy spełnili swój obowiązek, okupując to okrutnymi cierpieniami — ja nie zadaję sobie nawet trudu, by należycie pełnić powierzona mi służbę!...

Zacząłem wówczas prosić, błagać, aby wyprostowali mi karabin i przysięgałem obecnym, że odtąd będę już sumiennie stał na straży granicy.

Wtem, słyszę znajomy głos:

— Co to, wy śpicie?!

Nademną stał kierownik komisariatu...

\* \* \*

Nazajutrz stawałem do raportu karnego. Opowiedziałem szczerze panu komisarzowi mój sen, który był dla mnie największą karą.

Odtąd nie walczę już z duchami po nocach, walczę zato ze... śpiączką i pochlebiam sobie, że z walki tej wychodzę zawsze zwycięsko!

Zawierucha, str.

## ŻYCIE POGRANICZA

### Z Okręgu Mazowieckiego

#### WYNIKI PRACY W GRUDNIU 1935 R.

(K. K.) W grudniu ub. r. ujęto w 105 wypadkach przemyt wartości 7033 zł. Zatrzymano przytem 134 osób, z czego 31 za przemyt tytoniu, a 52 za przemyt sacharyny. Pojedyncze ukroczenia celne od ujętego przemytu wyniosły 11657 zł. Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 57 osób, a za inne przestępstwa i wykroczenia 51 osób, w tem 2 za kradzieże, 4 za nielegalne posiadanie broni, 3 za ułatwienie nielegalnego przekroczenia granicy i 26 za posiadanie surowca tytoniowego.

#### NOSIŁ WILK RAZY KILKA, PONIEŚLI I WILKA

Od dłuższego czasu otrzymywała Straż Graniczna wiadomości, że na obszarze

powiatu mławskiego, działdowskiego i ciechanowskiego operuje zawodowy przemytnik, piekarz z Warszawy Józef Szymbor, nawiązując kontakty z przygranicznymi przemytnikami tytoniu niemieckiego. Przemycony tytoń odwoził do Warszawy i tam go sprzedawał.

W ostatnich dniach listopada ub. r. otrzymała plac. Str. Gran. w Mławie wiadomość, że pan piekarz znajduje się w okolicy Mławy i zamierza „upiec” interes tytoniowy.

Czekano kilka dni, gdyż piekarz jakoś nie chciał wyjść ze swej kryjówki z tytoniem. Dopiero 7 grudnia załadował tytoń na wóz i kazał jechać w stronę Warszawy, sam zaś szedł pieszo około

150 metrów przed wozem. Gdy dochodził w ten sposób do m. Luberadź, złapał go ktoś za kark i nim Szymbor uprzytomnił sobie, co się stało, już miał kajdanki na rękach. Równocześnie przytrzymano wóz, na którym było 50,4 kg. tytoniu niemieckiego marki „Habeco”. Przytrzymanego odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Pojedyncze ukroczone opłaty celne i monopolowe od przytrzymanego tytoniu wynosiły 16.000 zł. Ogółem, licząc i poprzednie wypadki, przysporzył Szymbor Skarbowi Państwa strat około 50.000 zł.

#### OPLATEK Z. R. W RAJGRODZIE

W święto Trzech Króli w dniu 6.I. br. w pięknie udekorowanej świątelnicy i przy

rzęście oświetlonej choince odbył się tradycyjny opłatek w Kole Związku Rezerwistów Rajgród, dla członków Koła i ich rodzin.

W imieniu Zarządu życzenia składali i łamali się opłatkiem: prezes Koła - Kier. K-tu Str. Gran., referent wychow. obyw. — kier. miejscowej szkoły powszechnej i komendant Koła — str. Aleksander God-

## Z Okręgu Pomorskiego

### WYNIKI PRACY W GRUDNIU 1935 R.

(J. Ł.) W grudniu 1935 r. osiągnięto na terenie Pomorskiego I. O. następujące wyniki: Ujęto przemyt w 120 wypadkach ogólnej wartości 87.753 zł. W 2 wypadkach udowodniono przemyt na kwotę 40 zł. Z przemytem przytrzymano 128 osób, z tego 113 obywateli polskich — reszta Niemcy, Szwedzi i Amerykanie. Ukrocenia celne od wykrytych przestępstw wynoszą 28.561 zł. Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 23 osoby, za inne przestępstwa i wykroczenia jak kradzież, dezercja, nielegalne posiadanie broni i t. p. 65 osób.

### ZAMACHOWIEC NA ŻYCIE STR. TOMCZUKA UJĘTY

Zamachowcy, którzy w ubiegłym miesiącu strzelali i ciężko ranili str. Tomczuka Stanisława z K-tu Kartuzy zostali ujęci przez policję. Jednym z nich był znany i groźny bandyta Władysław Frankiewicz, który przyznał się do usiłowanego zabójstwa str. Tomczuka, podając bliższe szczegóły, towarzyszące zbrodni.

Otóż okazało się, że w krytycznym dniu Frankiewicz powracał z terenu W. M. Gdańska, gdzie w Sopotach dokonał włamania do pewnego jubлера i obładowany łupem, starał się w nielegalny sposób przedostać do Polski. Frankiewicza, który szedł w towarzystwie drugiego bandyty Kotłowskiego, przytrzymał str. Tomczuk, chcąc ich wylegitymować. W odpowiedzi bandyci wyciągnęli rewolwery i zasypali Tomczuka strzałami, na skutek czego strażnik ranny upadł na ziemię, a bandyci zbiegli.

Na podstawie rysopisu Frankiewicza, podanego przez str. Tomczuka, policja ustaliła miejsce pobytu Frankiewicza w Bydgoszczy, gdzie bandyta mieszkał przy ul. Podgórznej. Podczas obławy wpadł w ręce policji tylko współnik Frankiewicza Kotłowski, a Frankiewicz ostrzeliwując się ścigającym go policjantem, zbiegł. W dniu 12 grudnia 1935 r. Frankiewicz znalazł się znowu na terenie Gdańska, gdzie przy obławie zbiegł, ostrzeliwując się policji gdańskiej. Przez pewien czas grasował jeszcze na Pomorzu, dokonując napadów i włamań, aż dopiero w dniu 3 stycznia b. r. zdołała policja ująć go w Inowrocławiu.

lewski. Następnie zabrał głos jeden z najstarszych rezerwistów, który dziękował zarządowi za dotychczasową ofiarną pracę nad rezerwistami z ośrodka Rajgrodzkiego.

W świetlicy zebrało się kilkadziesiąt osób, które w miłym nastroju, przy śpiewaniu kolend i grach towarzyskich spędziły ów uroczysty wieczór.

### NOWE KOSZARY STRAŻY GRANICZNEJ W GDYNI

Straż Graniczna w Gdyni uzyskała nową siedzibę, przystosowaną do warunków służby. Dotychczas bowiem skoszarowani szeregowi Straży Gran. w Gdyni mieszkali w kilku wynajętych domach, położonych w różnych punktach rozległego miasta, co wpływało ujemnie na tok służby i skoszarowanym szeregowym nie dawało minimum wygód z uwagi na ciężkie warunki służby w porcie.

Obecne koszary Straży Granicznej, które zostały zajęte w dniu 1 stycznia b. r. znajdują się przy ul. Św. Wojciecha w pobliżu Placu Kaszubskiego, a więc w centrum miasta i w bezpośrednim sąsiedztwie portu. Koszary Straży Granicznej zajmą gmach o 7 kondygnacjach (niski parter, wysoki parter i 5 pięter) i zbudowane są wedle najnowszych wymagań techniki mieszkaniowej, specjalnie przystosowane do potrzeb Straży Granicznej.

W najniższej kondygnacji mieszczą się wszelkie lokale gospodarcze, a więc magazyny, spiżarnie, kuchnie i kasyno podoficerskie, oraz lokale dla służby. Oprócz tego znajduje się tam wspólna łaźnia z natryskami. No pozostałych kondygnacjach znajdują się poszczególne pokoje dla samotnych podoficerów.

Mieszkania są urządzone z pełnym komfortem, a więc szafy w ścianach, podłogi parkietowe, centralne ogrzewanie, a przede wszystkim w każdym pokoju znajdują się umywalnie z bieżącą wodą, ciepłą i zimną. W gmachu tym znajduje pomieszczenie kasyno podoficerskie wraz ze świetlicą, co daje możliwość podoficerom nie tylko stołowania się za minimalną cenę, ale również spędzania wolnego od służby czasu w świetlicy, gdzie znajduje się radio i czytelnia pism periodycznych.

Dotychczasowy dom skarbowy, wybudowany jeszcze za czasów Straży Celnej, gdzie mieściły się biura I. G. i część mieszkań, przeznaczono w całości na mieszkania dla żonatych podoficerów. Biura zaś I. G. K-tu i Placówek przeniesione zostały do nowo wybudowanego gmachu skarbowego przy ul. Rotterdamskiej w porcie, gdzie jest również kilka mieszkań dla żonatych. W ten sposób została rozwiązana przynajmniej narazie paląca — wobec drożyzny panującej w Gdyni — sprawa pomieszczeń dla Straży Granicznej.

## Z Okręgu Wielkopolskiego



ECHA UROCZYSTOŚCI ŚWIĄTECZNYCH W KOM. BOJANOWO

Komisariat Str. Gr. w Bojanowie może się poszczycić posiadaniem jedynej w swoim rodzaju orkiestry strunnej, złożonej wyłącznie z dzieci podoficerów tego K-tu.

Młociani muzycy spisują się jak najlepiej, to też występy ich cieszą się zasłużonym powodzeniem. Na zdjęciu widzimy ich pod drzewkiem wigilijnym. W środku: kier. K-tu pkom. Marciniak.

### PRZYŁAPANIE BIŻUTERJI NIEMIECKIEJ

Od dłuższego czasu była pod obserwacją naszych wywiadowców w Rawiczu pewna pani (Niemka — obywatelka polska), której wydało się praktyczniej przewozić bez cła rozmaite części garderoby damskiej i biżuterję, niż zakupywać je w Polsce.

Pani ta posiadała paszport zagraniczny i była bardzo sprytna; urzędowała się w ten sposób, że wyjeżdżała z Polski przez jeden urząd celny, a wracała z przemytem przez drugi. Ale, niestety, dowiedziała się o tem Straż Graniczna, która przytrzymała ją na dworcu w Rawiczu.

Przy dodatkowej rewizji znaleziono przy owej damie piękny zbiór garderoby i bielizny damskiej wartości 1.100 zł., a także w małym rozmiarze magazyn jubilerski wartości 22.200 zł.!

### MIŁOŚĆ RODZINNA POWODEM PRZESTĘPSTWA

Z Niemiec przyjechał w odwiedziny do krewnych pewien obywatel niemiecki,

## Z Okręgu Śląskiego

### WYNIKI PRACY W GRUDNIU 1935 R.

(E. Z.) W ostatnim miesiącu ub. roku Straż Graniczna na Śląsku osiągnęła bardzo poważne wyniki. Mianowicie, ujęto i udowodniono przemyt w 741 wypadkach wartości 1.404.540 zł. Przytrzymano z przemytem 989 osób, w tem 19 Niemców, 1 austr. i 1 amerykańczyka. Ukrócenia celne wynoszą 579.825 zł.

Zajęto nieostemplowane rachunki na kwotę 87.450 zł. Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 197 osób. Za inne przestępstwa — 18 osób.

Przytrzymano m. in. artykuły monopolowe: 25,8 kg. tytoniu, 1227 szt. cygar, 645 sztuk papierosów, 111 kg. spirytusu, 217,6 kg. eteru, 145,3 kg. sacharyny, 22034 sztuk zapalniczek, 25,3 kg. kamieni zapalowych, 126 talji kart do gry, 1 652 kg. drożdży. Ponadto udowodniono przemyt 8290 szt. zapalniczek i 36,1 kg. kamieni zapalowych.

Z ważniejszych artykułów przytrzymano: 3486 kg. artykułów spoż. i delikatesów, 283 kg. owoców południowych, 769 kg. maggi, 101 kg. artykułów chemicznych, 227 kg. towarów konfekcyjnych, 263 kg. wyrobów tekstylnych, i 953 kg. tkaniny z przędzy papierowej. Udowodniono zaś przemyt 3766 kg. tkaniny z przędzy papierowej i 12990 kg. wyrobów futrzanych.

### NARUSZENIE GRANICY PRZEZ STRAŻNIKÓW NIEMIECKICH

Dnia 18.I około godziny 18 dwóch strażników niemieckich z post. Zabrze —

który chciał przywieść swym krewnym jakąś wartościową i praktyczną pamiatkę w postaci bielizny i ubrań.

Urząd Celny w Rawiczu jednak nie chciał zrozumieć pięknej intencji miłości braterskiej i kazał sobie zapłacić cło. Ale miłość swoją drogą, a pieniądze swoją.

Wolał więc ów pan pozostawić te pamiatki w Urzędzie Celnym, aż do czasu swego wyjazdu i obiecał je wywieść z powrotem do Niemiec. Żal mu się jednak zrobiło pięknej bielizny i ubrań. To też umówiono się, że wyjeżdżając z Polski bracišek zabierze z Urzędu Celnego paczkę tam zdeponowaną, a na przestrzeni między dworcem kolejowym, a granicą w pewnym umówionym miejscu i na dany znak wyrzuci ją przez okno z pociągu.

I tak się stało. Bracia podzielili się sprawiedliwie zawartością paczki, aż tu jak grom z jasnego nieba spada rewizja „zielonków“!

Sąd ukarał kochających się braci grzywną i aresztem.

Poremba tak zawzięcie ścigali Karola Złośnika, uciekającego na teren polski, że naruszyli granicę i postrzelili go na terenie polskim. Złośnik — obywatel polski — został ranny ciężko w klatkę piersiową i po kilku minutach zmarł.

Strażnicy niemieccy tłumaczą się, że Złośnik był poszukiwanym przez nich przemytnikiem i że nie zdawali sobie sprawy, iż strzelają na terytorjum polskie.

### NIEMCY WERBUJĄ POLAKÓW DO „GRENZSCHUTZU“

Nasi rodacy z Opola otrzymali z początkiem stycznia oryginalne wezwania niemieckiej obrony krajowej (Wehrkreis-kommando), celem odbycia obowiązkowej służby w nieznannej od czasów powstań organizacji „Grenzschutzdienst“ (korpus ochrony granicy). Wezwania te rozesłano po całym Śląsku i doręczono obywatelom narodowości polskiej, oraz członkom polskich organizacji w Niemczech.

Wezwania są utrzymane w ostrym tonie urzędowym, nakazują punktualne stawienie się, a za zwłokę komenda „Grenzschutz“ grozi karami według praw wojskowych.

### OBIECANKA — CACANKA...

W związku ze zbliżającym się okresem wpisów szkolnych, sztygarzy kopalni „Heinitz“ i „Hohenzollern“ ze strony niemieckiej wszczęli werbunek robotników z terenów pogranicznych do kopalni w Bytomiu, za pośrednictwem swoich pomocników domowych z miejscowości po naszej stronie. Dziewczęta namówiły swoich krew-

nych i znajomych, którzy uwierzyli i udali się po pracę do Bytomia.

W ten sposób przed lokalami biur kopalnianych w Bytomiu zgromadziły się liczne ogonki naiwnych w oczekiwaniu na pracę. Długo czekali i odchodzili z niczem, ale powracali uporczywie, znęceni obietnicami. A gdy samo cierpliwe oczekiwanie nie pomagało, zaczęły głośno dopominać się dotrzymania przyrzeczeń. Na to zjawili się hitlerowcy z pałkami gumowymi i przepędzili precz polskich robotników.

Okazało się bowiem, że zbyt wiele własnych bezrobotnych dopomina się tam o tę samą pracę, której sami rodowici Niemcy nie mają. Łatwowierni mieszkańcy Łagiewnik i pobliskich osiedli Śląska przekonali się jeszcze raz, jak ich okłamują agitatorzy!

### POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA

Na terenie I. G. Częstochowa w okolicy m. Kokotek został postrzelony podczas pościgu przemytnik Mieczysław Ochocki ze wsi Własna, pow. częstochowski. Szedł on z szajką przemytników spirytusu z Niemiec do kraju i na wezwania strażnika począł uciekać, przedzierając się przez gęsty las. Każdy z przemytników uciekał w inną stronę, ażeby utrudnić pościg. Strażnik oddał w pierw kilka strzałów ostrzegawczych, a następnie celnym strzałem trafił Ochockiego w nogę powyżej kolana. Reszta przemytników, korzystając z chwili, gdy strażnik opatrywał rannego, zdołała zbiec.

Przy rannym znaleziono 21 kg. brandki, którą miał pod odzieżą. Odwieziono go do szpitala w Lublińcu.

Następnego dnia, t. j. 11 stycznia b. r. urządzono obławę na pozostałych przemytników i przytrzymano całą szajkę, złożoną z 8 przemytników. Zajęto przy nich 79 kg. brandki i udowodniono im przemyt 30 kg. brandki oraz 15 kg. sacharyny.

Ochocki zmarł w szpitalu dnia 12 stycznia b. r.

### WYSIEDLENI PRZEMYTNIKI NIE SŁUCHAJĄ WŁADZ

Władze administracyjne rozpoczęły już wysiedlanie uciążliwych przemytników z pogranicza, naturalnie tych, którzy pochodzą z innych województw. Na pierwszy ogień poszli Artur Arndt i Wojciech Kocerba z Brzozowic.

Lecz wysiedleni powracają uporczywie na Śląsk, aby nadal przemycać i wbrew prawu przebywać w zakazanym miejscu.

Wkrótce po wysiedleniu Arndt wpadł w ręce strażników, lecz to go nie odstraszyło, bo już nazajutrz zjawił się znów na zielonej granicy. W pościgu został on lekko ranny.

## Z Okręgu Zach.-Małopolskiego

### ZATWIERDZENIE WYROKU NA DELONGA

(W.W.) Sąd Najwyższy w Bernie Morawskim zatwierdził osławiony wyrok sądu w Morawskiej Ostrawie na harceza polskiego Jana Delonga. Społeczeństwo polskie z obu stron kordonu granicznego jest niezmiernie oburzone na ten triumf szowinizmu czeskiego. Tembardziej, iż spodziewano się powszechnie, że w ostatniej instancji wyrok ten, o ile nie zostanie wogóle uchylony, to będzie przynajmniej złagodzony.

### WYNIKI PRACY W GRUDNIU 1935.

W grudniu ub. r. na terenie Zach.-Małop. I. O. przytrzymano w 251 wypadkach przemyt ogólnej wartości 187.360 zł. Ukrócone opłaty od tego przemytu wynoszą 196.833 zł. Zajęto nieostemplowane rachunki na kwotę 526.886 zł. Z przemytem przytrzymano 226 osób, za nielegalne przekroczenie granicy — 43 osoby. Przytrzymano 37 osób za kradzież, nieleg. posiadanie broni, kłusownictwo i t. d. Wykryto 4 nieleg. plantacje tytoniu i 2 tajne gorzelnie.

### OFIARA WŁASNEJ CHCIWOŚCI

Chciwość doprowadza ludzi czasem do majątku, ale jeszcze częściej do ruiny, szczególnie, gdy jest oparta na zyskach nieuczciwych.

Wymownym tego przykładem jest historia Konrada Siwicy z Rudy Śląskiej, kolejarza, któremu nie wystarczało uposażenie konduktora i zabezpieczenie na starość w postaci emerytury (miał już poza sobą 34 lata służby). Złakomił on się na duże zyski i zaczął handlować zapalniczkami niemieckimi, które zakupywał u przemytników w Rudzie Śląskiej. Nie miał jednak szczęścia, bo już w drugiej wyprawie do Krakowa, został przytrzymany przez Straż Graniczną wraz z 150 zapalniczkami.

Siwica urządzał się w ten sposób, że towar przewoził podczas służby w pociągu osob. Katowice — Kraków, a z krakowskiego dworca kolejowego — przenośli do odbiorcy w teczce, przy której dla odwrócenia podejrzenia nosił latarkę służbową.

W rezultacie, łakomy na lekki zarobek kolejarz straci daleko więcej niż chciał zyskać, bo oprócz kary za przemytnictwo, grozi mu wydalenie ze służby i utrata nabytych praw do emerytury.

### LIKWIDACJA BANDY PRZEMYTNIKÓW PIEPRZU

Na terenie Plac. Puńców (K-t Cieszyn), grasowała od jakiegoś czasu nieuchwytna

szajka złożona z 5-ciu przemytników, ze znanym na tym odcinku hersztem Janem Zającem na czele. Wkońcu powinęła się im noga. Jednego z członków szajki przytrzymano, gdy wioził do Bielska 60 kg. przemyconego pieprzu. Idąc po nitce do kłębka, wyłowiono resztę bandy, której udowodniono przemyt 70 kg. pieprzu, 70 kg. orzechów łuszczonek i 45 kg. migdałów.

### ZLIKWIDOWANIE NIEBEZPIECZNEJ BANDY

Od kilku lat grasowała na terenie K-tów Ustroń, Cieszyn, Zebrzydowice i Istebna dobrze zorganizowana szajka przemytnicza, na czele której stał ob. czeski Paweł Raszka, zam. w Nydku (CSR). Ostatnio szajka ta, niezależnie od procederu przemytniczego, „dorabiała” sobie rabunkami i kradzieżami.

Z 2-go na 3-go stycznia b. r. dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Niemczyka w m. Golezów - Równia, przyczem oddano kilkanaście strzałów rewolwerowych. Na odgłos strzałów i wszczęty przez Niemczyków alarm zbiegli się ludzie, a wówczas napastnicy rzucili się do ucieczki. W pościgu za nimi zięć Niemczyka dopadł jednego z opryszków i zadał mu 3 rany nożem. Bandyci jednak odbili swego kolegę i uprowadzili go ze sobą.

## Z Okręgu Wschodnio-Małopolskiego

### PRZEMYT Z CZECHOSŁOWACJI

(W. S.) Placówka Straży Granicznej w Ciśnie (K-t Komańcza) wykryła szajkę przemytników pieprzu i galanterji, operującą od dłuższego czasu na terenie Baligródu. Organizatorami szajki byli Szuster Abracham i Sadlik Franciszek z Baligródu, którzy przemycali pieprz z C. S. R. do Polski, przy pomocy wynajętych „tragarzy”.

Z początkiem października Straż Graniczna dowiedziała się, że Sadlik i tow. wybrali się do m. Humenne (C. S. R.) po większą ilość pieprzu. Urządzona zasadzka doprowadziła do zlikwidowania szajki. W czasie zasadzki ujęci zostali: Mycio Paweł, Kapcio Jan, Wójcicki Marjan i Szybowski Stanisław, natomiast Sadlik korzystając z ciemnej nocy zdołał zbiec. Szuster, który nie brał w tej „wyprawie” udziału, dowiedziawszy się o ujęciu swoich pomocników, uciekł z Baligródu i ukrywał się przez dłuższy czas.

Przemyt pieprzu odbywał się następująco: całą akcją kierowali Szuster i

Na prośbę policji wysłano na miejsce napadu psa gran. „Era” z K-tu Cieszyn. Pies, mimo trudnych warunków (silny wiatr boczny i wilgotne podłoże), poprowadził przewodnika i policję 15 km. śladami bandytów, aż do miejsca, w którym banda przekroczyła granicę do Czechosłowacji. Zawiadomiono niezwłocznie o wypadku żandarmerję czeską, a gdy dnia 5 stycznia Straż Graniczna otrzymała wiadomość o tem, że napastnicy ukrywają się w domu Raszki po stronie czeskiej — przystąpiono do likwidacji, w której oprócz żandarmerji czeskiej wzięła udział również Straż Graniczna i policja polska.

Otoczono dom Raszki. W pewnym momencie z domu tego usiłował zbiec przez okno jakiś uzbrojony osobnik, lecz jeden z żandarmów czeskich celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Był to Marcin Włoch z Nielewki, pow. Żywiec; na ciele jego stwierdzono trzy rany zadane nożem. W mieszkaniu przytrzymano Raszkę i drugiego jego współnika Jana Rabsztyna, zam. w Ustroniu. Brak jeszcze pozostałych 2 członków szajki, lecz policja jest już na ich tropie.

W mieszkaniu Raszki znaleziono szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży, oraz klucze, wytrychy i in. narzędzia złodziejskie. Ponadto znaleziono tam wielką ilość pustych opakowań od czeskiego tytoniu fajkowego, na podstawie których ustalono, że banda przemycała do Polski sto kilkadziesiąt kilogramów tytoniu.

Sadlik. Ten ostatni wynajmował „tragarzy”, którzy w C. S. R. za własne pieniądze kupowali pieprz i przynosili go w workach 15—20 kg. przez granicę. Po



przekroczeniu granicy kierowali się na Baligród i w pobliżu tej miejscowości ukrywali towar w polu. Ze względu na dużą odległość, marsz taki trwał 2—3 dni. Po ukryciu pieprzu, otrzymywali od Sadlika i Szustera zwrot pieniędzy, wydatkowanych na zakup pieprzu w C. S. R. oraz wynagrodzenie za przeniesienie każdego 15 kg. pieprzu po 7 zł. i więcej. Z chwilą tą rola „tragarzy” była skończona.

Sadlik wraz z Szustrem zabierali z ukrycia pieprz i zanosili go do Leiba Grossingera, woźnicy z Baligrodu, który odwoził pieprz do Herszka Feniga w Lesku, gdzie towar sprzedawano pokątnie kupcom żydowskim. Grossinger i Fenig zostali przytrzymani i w czasie badań przyznali się do winy.

Cała szajka wraz z Sadlikiem i Szustrem, których w krótkim czasie ujęto, została odstawiona do Sądu Grodzkiego w Baligrodzie.

Ogółem przytrzymano i udowodniono przemyt pieprzu i towarów galanteryjnych na kwotę 2783 zł.

#### WYNIKI PRACY W GRUDNIU 1935.

W grudniu ub. roku na terenie Wsch. Małopolskiego I. O. przytrzymano przemyt wartości 20.943 zł., udowodniono zaś przemyt na kwotę 802 zł. Ukrócenia celne wynoszą 9.438 zł.

Przytrzymano ogółem 203 przemytników, oraz 26 osób za nielegalne przekroczenie granicy. Ponadto, przytrzymano 58 osób za różne przestępstwa i wykroczenia, m. in. za kradzież, kolportaż fałszywych monet, nieleg. posiadanie broni, kłusownictwo, nieleg. wyrób zapalniczek i t. d.

M. in. zajęto wyroby tytoniowe wartości 3.912 zł., wyroby spirytusowe wart. 661 zł. oraz 11,6 kg. sacharyny wartości 836 zł.

#### „GWIAZDKA“ DZIECI HUCULSKICH W UŚCIERYKACH

(S. K.) W dniu 19 stycznia sala szkolna w Uścierykach była wypełniona po brzegi przez ludność huculską, oraz młodzież szkolną. Przybył również wójt gminy Jasieniów - Górny i wszyscy wolni od służby podoficerowie Plac. Str. Gran.

Grono dzieci pod nadzorem kierowniczki szkoły p. Moniakówny odegrało sztukę p. t. „Szopka“, przy akompaniamencie muzyki huculskiej. Przedstawienie było bardzo udane.

Następnie rozdano dzieciom podarki. „Tow. Przyjaciół Huculszczyzny“ ofiarowało większą ilość książek, Placówka Str. Gran. — 50 kg. jabłek i kwotę 3 zł., Gmina i Gromada — 15 zł. Za pieniądze te zakupiono dla najbiedniejszych dzieci obuwie, zeszyty, ołówki, słodczyce i t. d.

Na zakończenie odbyły się tańce, do których przygrywała skocznie orkiestra huculska.



Po przedstawieniu „Szopki“ w Uścierykach.

#### KOMUNIKAT Nr. 2

##### STOW. „SAMOPOMOC STR. GRAN.“

Zarząd podaje do wiadomości P. T. członków, że w dniu 1 lutego 1936 r. przypada do wpłacenia składka:

a) za wypadek śmierci ś. p.

1) st. przod. Gajzlera Marjana z jednostki Nr. 131 kwota zł. 1,00. 2) strażn. Gołąbka Mikołaja z jednostki Nr. 14 kwota zł. 1,00.

b) za wypadek zwolnienia ze służby:

1) pkom. Karcza Jana z jednostki Nr. 48 kwota zł. 0,20, 2) st. przod. Drażkiewicza Mieczysł. z jednostki Nr. 1 kwota zł. 0,20, 3) strażn. Frankowskiego Jakóba z jednostki Nr. 63 kwota zł. 0,20, 4) pkom. Proszkowskiego Henryka z jednostki Nr. 11 kwota zł. 0,20, 5) strażn. Rudyka Andrzeja z jednostki Nr. 113 kwota zł. 0,20. Razem od każdego członka po zł. 3,00.

##### ZAPOMOGI, WYPŁACONE W MIESIĄCU STYCZNIU 1936 R.

Z fund. emerytalnego 3 zapomogi po 955 zł. 34 gr., z fund. pośmiertnego 1 zapomoga w kwocie 4851 zł. 29 gr.

##### SIEDZIBA SAMOPOMOCY — PRZENIESIENIE

Zarząd komunikuje, że mieści się jeszcze w lokalu przy ul. Leszno Nr. 5. Korespondencję prosimy kierować pod wyżej podany adres.

O przeprowadzeniu się do nowego lokalu przy ulicy Żulińskiego Nr. 10. Zarząd zawiadomi Jednostki w swoim czasie.

ZARZĄD

#### ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Pragną zamienić miejsce służbowe:

Str. Józef Dousa z plac. Solarnia, K-tu Lubliniec, I. G. Częstochowa, Śląski I. O. — z kolegą z I. G. Wielkie - Hajduki, K-t Lipiny, placówka obojętna. Powód: sprawy rodzinne. Reflektującemu na zmianę zwróć kosztą przeniesienia do wysokości 30 zł. Bliższe informacje listownie: Józef Dousa, Solarnia, poczta Pawonków, pow. Lubliniec.

Str. Henryk Leśniewski z plac. Klimiec, K-t Smorze, I. G. Sambor, Wsch. Małop. I. O. — z kolegą ze Śląskiego I. O., I. G., K-t i plac. obojętne. Szczegóły listownie: Henryk Leśniewski, plac Str. Gr. Klimiec, poczta Tucholka, pow. Stryj.

Str. Józef Kosiak z plac. II l. Tarnowskie Góry, I. G. Wielkie Hajduki, Śląski I. O. — z kolegą z Zach. Małop. I. O., I. G. Jasło, K-t Jaślińska, plac. Barwinek. Powód: sprawy rodzinne. Informacje listownie: Józef Kosiak, Lasowice, ulica Nakielska 11, pow. Tarnowskie Góry.

Str. Józef Krzysztoforski z plac. Rafajłowa, K-t Solotwina, I. G. Stryj, Wsch. Małop. I. O. — z kolegą najchętniej ze Śląskiego lub Wielkopolskiego I. O. Powód: sprawy osobiste. Informacje listownie: Józef Krzysztoforski, Plac. Str. Gr. Rafajłowa, poczta Zielona, pow. Nadwórna.

#### OFIARA

Przod. Alojzy Matuszewski przekazał za naszym pośrednictwem kwotę zł. 2.— na budowę łodzi podwodnej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

**PODZIĘKOWANIE**

Panu Komisarzowi Wasilewskiemu, kier. K-tu Międzychód, wszystkim Kolegom oraz członkom ich rodzin, którzy z okazji śmierci naszej ukochanej córki Lucji Włodarczakówny złożyli wieńce i wyrazili nam serdeczne współczucie, oraz wzięli tak liczny udział w pogrzebie, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Międzychód, w styczniu 1936 r.  
st. str. **Ludwik Włodarczak**  
z żoną

**POSZUKIWANIE ADRESU**

Przod. Piątkowski Stanisław poszukuje adresu przod. Pobisa Stefana i prosi go o napisanie listu w bardzo ważnej sprawie pod adresem: Przod. Piątkowski Stanisław, poczta Strzybnica, pow. Tarnowskie Góry.

**PISTOLET DO NABYCIA**

Sprzedam pistolet czeski, nieużywany, wraz z kolbą, dwoma magazynkami, 16 sztuk naboju i futerałem. Cena 100 złotych. Zgłoszenia: **W. Biniek**, st. strażn. plac. Zgorzelec, poczta Chropaczów (Górny Śląsk).

**Z OBCYCH GRANIC****O WZMOCNIENIE STRAŻY NA GRANICY CZESKO - NIEMIECKIEJ**

Czescy posłowie rozmaitych obozów politycznych wnieśli w parlamencie interpelację w sprawie służby bezpieczeństwa na granicy czesko - niemieckiej. W interpelacji posłowie stwierdzają, że granica niemiecko - czeska nie jest dostatecznie strzeżona, że wobec tego niepożądane elementy przedostają się łatwo z Trzeciej Rzeszy do Czechosłowacji, szerząc iredentę wśród Niemców sudeckich. Interpelanci domagają się, by ministerstwo spraw wewnętrznych nie tylko wzmocniło straż graniczną, ale zwróciło też baczniejszą niż dotychczas uwagę na to, co się dzieje w okęgach, dotyczących głównie Saksonji i Śląska niemieckiego. Nawiązując do mordów kapturowych, dokonanych na emigrantach niemieckich, którzy schronili się do Czechosłowacji, interpelanci domagają się, by po wsiach pogranicznych wprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Interpelacja o służbie granicznej ma podłoże bardzo poważne. Ostatnio bowiem odbywają się wzdłuż całej granicy czechosłowackiej ćwiczenia niemieckich

eskadr lotniczych z udziałem wszystkich typów samolotów, nie wyłączając bombardowych. W czeskich kołach wojskowych ćwiczenia te uważane są za przygotowanie do wielkich manewrów lotniczych, w których weźmie udział cała powietrzna flota niemiecka.

Za równie niepokojące uważa się niestanne wzmocnienie organizacji narodowo-socjalistycznych w niemieckich okęgach pogranicznych. W Saksonji i na Śląsku niemieckim w każdej wsi pogranicznej znajdują się obozy ćwiczebne, których członkowie muszą się zapoznać najdokładniej z warunkami terenu i wymogami wojskowej służby wywiadowczej.

Kierownictwo obozów wydało polecenie, by młodzież hitlerowska Saksonji i Śląska niemieckiego starała się utrzymać łączność z młodzieżą niemieckich okęgów sudeckich. W praskich kołach politycznych zwracają uwagę na to, że zarówno ćwiczenia lotnicze, jak i rozbudowa organizacji hitlerowskich na pograniczu niemiecko-czeskim zbiegają się w czasie ze wzmoczoną propagandą anszluszową, prowadzoną obecnie na terenie Austrii i że dzieje się to, rzecz znamienna, po wizycie praskiej kanclerza Schuschnigga.

# Odpowiedzi Redakcji

(Redaguje nkom. A. Wilk).

**Str. K. W.** Co oznaczają gwiazdki pięcioramiennie na skrzydłach orła polskiego (godła Polski)?

Rysunek herbu państwowego, białego orła, ulegał w ciągu dziejów drobnym zmianom w szczegółach. Tak więc rozróżniamy na przykład orła piastowskiego, orła jagiellońskiego i t. p.

Obowiązujący w Polsce Odrodzonej rysunek herbu państwowego ma za podstawę orła piastowskiego. Z pierwotnego rysunku przejęte zostały również pięcioramiennie gwiazdki na skrzydłach. Gwiazdki te posiadają wyłącznie historyczne znaczenie i nie są żadnym symbolem.

**J. S. Nr. 543.** 1) Jak przedstawia się obecnie sprawa osadnictwa wojskowego? Czy można otrzymać działkę wojskową?

Nadział ziemi przez biuro osadnictwa wojskowego, dla nowo zgłaszających się zasadniczo nie istnieje. Wyjątkowo można otrzymać działkę drogą odstąpienia jej przez osadnika za zwrotem kosztów budowy budynków. Takie wypadki zdarzają się. Trzeba zatem nawiązać kontakt z osadnikami i dowiadywać się, czy jest chętny odsprzedawca, i dopiero wtedy czynić starania o przepisanie działki na nowego właściciela.

2) Czy można prosić o przeniesienie z urzędu do innego działu administracji?

Może Pan prosić nie o przeniesienie, a o przyjęcie do innego działu administracji. W podaniu wnoszonem drogą służbową trzeba wyszczególnić resort, w którym chciałby Pan pracować.

Wnoszenie takich podań przez starszych wiekiem i szwankujących na zdrowiu jest poniekąd wskazane, ze względu na to, że służba Straży Granicznej wymaga ludzi młodszych wiekiem, zdrowych i silnych.

K-da Str. Gr. popiera podania proszących o przeniesienie do innego działu administracji starszych wiekiem i służbą oficerów i szeregowych, o ile posiadają dobrą opinię służbową.

**Kandydat 1910.** 1) Czy w Straży Granicznej istnieje szkoła oficerska dla szeregowych?

Nie.

2) Czy szeregowy Str. Gr., nieposiadający oficerskiego stopnia W. P., może zostać w przyszłości oficerem Str. Gr.?

Według dotychczasowej ustawy o Str. Gr. oficerami Str. Gr. mogą być tylko oficerowie W. P. Tylko zatem szeregowy, będący oficerem rezerwy, może liczyć na uzyskanie stopnia oficerskiego w Straży Granicznej.

3) Czy Redakcja posiada podręczniki o służbie w Str. Gr.?

Redakcja posiada na składzie Instrukcję Służby Straży Granicznej i „Zbiór Najważniejszych Przepisów”.

**Emeryt.** 1) Czy strażnik odchodzący na emeryturę otrzymuje około 1000 zł. tylko ze składek 20 gr. pozostałych członków Samopomocy, czy i pewną kwotę z funduszu zapomogowego?

Samopomoc funkcjonariuszów Straży Granicznej posiada według najnowszego statutu dwa działy funduszy, a mianowicie: fundusz zapomogowy (odprawa na wypadek zwolnienia ze służby w Str. Gr.) i fundusz pośmiertny, wypłacany na wypadek śmierci członka Samopomocy — osobom wskazanym w deklaracji. Innych zapomóg nie wypłaca się.

Fundusze na wypadek zwolnienia powstają ze składek 20 gr., a na wypadek śmierci — 1-złotowych, zbieranych od członków Samopomocy.

2) Jakie należności przysługują przeniesionemu na emeryturę z tytułu przesiedlenia się na nowe miejsce zamieszkania.

Przeniesionemu w stan spoczynku, a przesiedlającemu się do innej miejscowości, przysługuje zwrot kosztów przejazdu dla siebie, a jeżeli przewozi żonę i dzieci, to również dla nich, zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego koleją, oraz ryczałt przesiedleniowy w wysokości: dla żonatego jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego, a dla kawalera 50% jednomiesięcznego uposażenia.

Zonaty, nie posiadający sądowej separacji, a płacący alimenty, nie może być uważany za kawalera. Zwrot należności za przesiedlenie wypłaca emerytowi właściwa Izba Skarbowa.

3) Od jakiej sumy potrąca się 2/5 uposażenia tytułem alimentów?

Jeżeli sąd nakaże potrącać 2/5 uposażenia, to potrącenie dotyczy całego otrzymywanego uposażenia łącznie z dodatkami.

**Str. P. J.** Poruszona przez Pana sprawa jest skomplikowana, a porady prawnej mógłby udzielić tylko dobry adwokat.

**Stary Legun.** Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii austriackiej od 10.X.12 do 10.XI.14 (3/4) 1 rok, 6 miesięcy i 21 dni, w Legionach od 10.XI.14 do 29.IX.18 (łącznie z internowaniem), 3 lata, 10 miesięcy i 19 dni, w b. armii austriackiej od 29.IX.18 do 31.X.18 (3/4), 24 dni, w Żandarmerji i Policji Państwowej od 15.XI.18 do 31.III.21, 2 lata, 4 miesiące i 16 dni, udział w powstaniu górnośląskim od 16.V.21 do 22.IX.21, 4 miesiące i 6 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.XII.21 do 31.I.36, 14 lat i 2 miesiące, czyli razem 22 lata, 4 miesiące i 16 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 4 lata, 1 miesiąc i 25 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 4 lata, 5 miesięcy i 18 dni. Ogółem posiada Pan 30 lat, 11 miesięcy i 29 dni, czyli 88% emerytury.

Czas internowania Pana w Marmarosze Siget liczy się podwójnie.

**Pomorzanin.** Nie zamieścimy.

**Czytelniczka N. N.** Sprawa oddłużenia urzędników jest dotąd w stadium rozważań miarodajnych czynników. Narazie nie przyznaje się żadnych pożyczek w tym celu.

**Staly Czytelnik „Czat” Nr. 444.** 1) Czy szeregowy Straży Granicznej może przejść bezpośrednio do Policji Państw.?

Może przejść za zgodą K-dy Straży Gran. i Głównej K-dy Policji Państwowej.

2) Czy służba w Str. Gr. może być zaliczona do ustalenia w służbie Policji Państw. i do uzyskania innych praw, jak urlop, lub zawarcie związku małżeńskiego?

Służba w Str. Gr. może być zaliczona do ustalenia w służbie policyjnej (należy o to jednak prosić przy składaniu podania) i liczy się do należności urlopowych. Jeżeli chodzi o zawarcie związku małżeńskiego, to w Policji Państwowej stosuje się inne zasady niż w Str. Gr.

3) Czy szeregowy Str. Gr. chcący przejść do P. P. może wyszczególnić rodzaj służby, którą chciałby pełnić?

Proszący o przyjęcie do służby w P. P. lub innej może wyrazić chęć pełnienia takiej, czy innej służby, jednak to nie władza przyjmująca, która posiada całkowitą swobodę dysponowania podległym sobie personelem.

4) W jaki sposób należy ubiegać się o przeniesienie?

O przeniesienie się do innego działu administracji należy prosić drogą służbową, adresując podanie do tej władzy, która przyjmuje. Nieuwzględnione podania są zazwyczaj szybko zatławiane, inne natomiast zależnie od wolnych miejsc, ilości zgłaszających się do służby i t. p.

5) Czy szeregowym Str. Gr. przysługują przy staraniu się o posadę te same prawa, co wojskowym zawodowym?

Zasadniczo tak, przepisy wykonawcze jednak dotąd nie zostały ogłoszone.

6) i 7) Sprawy, o które Pan pyta, nie są narazie aktualne.

8) Posiada Pan lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 1.X.25 do 30.IX.29, 4 lata, oraz w Str. Gr. od 5.X.29 do 31.I.36, 6 lat, 3 miesiące i 26 dni, czyli razem 10 lat, 3 miesiące i 26 dni.

Do powyższego dolicza się: 1 rok i 1 miesiąc z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Str. Gr. Ogółem posiada Pan 11 lat, 4 miesiące i 26 dni policzalnych do wysługi emerytalnej. Po odliczeniu natomiast 2 lat obowiązkowej służby wojskowej posiada Pan potrzebnej służby do nabycia praw emerytalnych dopiero 9 lat, 4 miesiące i 26 dni. Nie posiada Pan zatem prawa do emerytury.

## Nowe wydawnictwa

**TRYLOGJA z objaśnieniami i mapami zdarzeń.** Zakład Narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie przystępuje do najtańszego wydania Trylogji Henryka Sienkiewicza w formacie kieszonkowym, zaopatrzonego w objaśnienia rzeczowe i językowe. Do każdej części Trylogji Ossolineum dodaje mapkę historyczną terenu, na którym odbywa się akcja powieści.

Każdy, kto wpłaci czekiem P. K. O. Ossolineum Nr. 505.735 15 złotych przed 5 lutego 1936 roku, otrzymywać będzie od dnia 15 lutego 1936 co tydzień, pod podanym przez siebie adresem, jeden tomik Trylogji, przytem 4 mapki historyczne otrzyma bezpłatnie. Komplet: 26 tomików i 4 mapki.

Przy wpłaceniu za każdą osobną część Trylogji cena całości wyniesie 17 złotych, a mianowicie: Ogniem i Mieczem w 8 tomikach zł. 5.—; Potop w 13 tomikach zł. 9.—; Pan Wołodyjowski w 5 tomikach zł. 3.— przytem do każdej powieści

otrzyma się bezpłatnie mapkę historyczną, która będzie dołączona do 1-go tomiku każdej części.

W księgarniach poszczególne tomiki będą kosztowały po 70 groszy.

**Konrad Jotemski. W czerwonej niewoli.** Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1935. (Str. 207). Cena zł. 4,80.

Tom ten zawiera 13 nowel. Są pomiędzy nimi lepsze, są i gorsze, ale wszystkie bez wyjątku są bardzo wartościowe. Nowele te obfitują w żywość akcji, dramatyczne sceny wojenne i wiernie oddają dolę i niedolę naszego żołnierza. Uwydatniają jego bogactwo ducha, jak: bitność, bohaterstwo, niewymuszoną karność, odporność na agitację w niewoli oraz prawdziwie polskie zacięcie w służbie wiernej dla idei. Ciekawe niezmiernie są wiernie oddane obrazy z życia w niewoli i traktowania naszych żołnierzy, jako jeńców.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Leszno 5,— Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.